№ 43. Sobota dnia 21 Lutego 1925 roku. Cena 10 groszy. Rok XX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Problem Prus Wschodnich

Pierwszym etapem niemieckiej myśli rewanżowej jest niewątpliwie plan odzyskania korytarza polskiego, który ze względów wojskowych i częściowo narodowych, uważany jest za nieodzowny składnik Rzeszy. Prusy wschodnie ze swoją nieliczną ludnością, brakiem bogactw naturalnych, nieurodzajną glebą i znaczną liczbą mniejszości narodowych, nie przedstawiają dla Niemiec tej wartości, jakąby im propaganda niemiecka przypisać chciała. Ich cała rola polega na pełnieniu funkcji łącznika ze wschodem Europy, głównie Rosją.

Oddzielenie Prus wschodnich od macierzy nie przyniosło Niemcom w rzeczywistości żadnej szkody, stało się jednak dla nich o tyle nieprzyjemnem, że poddało ich poczynania w tej części państwa, dokładnej kontroli sąsiadów, a głównie Polski. Gdyby nie polski korytarz, Prusy wschodnie byłyby często widownią rozmaitych demonstracji wojskowych, mających na celu utrzymanie tego zakątka Europy w stałym niepokoju i pomaganie w ten sposób polityce bolszewickiej i litewskiej.

Jeszcze ważniejszym powodem niemieckiego niezadowolenia stanu rzeczy, jest wyzwolenie się polskich tyłów gospodarczych, od niemieckiej nadbrzeżnej kontroli. Póki Wisła przepływała przez Pomorze należące do Niemców póty całe życie gospodarcze ziem polskich było zależne od dobrej lub złej woli pruskich pośredników. Bojkot gospodarczy jaki Niemcy w pierwszych latach po traktacie wersalskim zastosowali do państwa Polskiego, załamał się jedynie dlatego, że mieliśmy okno na morze. Niebezpieczeństwo jakie nam groziło, było tem groźniejsze, że polityka taryfowa Czech, szła Niemcom także na rękę i podkopywała nasz eksport z Górnego Śląska na południowy zachód.

Teraz stare pretensje Niemiec zostały ponownie podjęte przez niemieckiego kanclerza Luthera, który im dał wyraz w swej ciekawej mowie, wygłoszonej w Królewcu, z okazji otwarcia targów tamtejszych.

Na wstępie dr. Luther podniósł trudności, z jakiemi rzekomo walczą Prusy wschodnie; w pierwszej mierze są to trudności natury politycznej. Połączenie drogami wodnemi przez korytarz polski zostało zupełnie zatamowane. Połączenia kolejowe wywołują pewne tarcia. Kilka kwestji spornych w tym względzie oddanych będzie w najbliższym czasie sądowi rozjemczemu dla spraw komunikacji przez korytarz, funkcjonującemu w Gdańsku.— Kwestja oddzielenia okręgu Kłajpedy od Niemiec i kwestja ustalenia granicy polsko-niemieckiej nad Wisłą — są przedmiotem nieustannych starań ze strony rządu Rzeszy. Wielokrotne protesty i kilkoletnie negocjacje w sprawie przeprowadzenia granicy nad Wisłą nie dały pomyślnego wyniku. Sytuacja stworzona tu uważana jest przez rząd niemiecki za przeciwną traktatowi wersalskiemu. Prócz tego jest nie naturalnem, iż 5 wsi, położonych na prawym brzegu Wisły, które przypadły obecnie Polsce, znajduje się odciętych od naturalnej całości gospodarczej Niemiec. Decyzja zapadła w tej mierze nie odpowiada traktatowi wersalskiemu i hamuje rozwój gospodarki tych okolic. Z tego też powodu rząd niemiecki nie zaniedba żadnej okazji celem poprawienia sytuacji, która z powodu oderwania Prus wschodnich od „macierzy" jest niemal niemożliwa.

Powodem bezpośrednim była przyczyna ostatecznego przydzielenia z dniem 1 lutego r. b. prawego brzegu dolnej Wisły Polsce. Prusy mieli czelność jeszcze niedawno w prasie niemieckiej podnieść alarm z powodu zagrożenia „niemieckiej Wisły" przez Polskę. Obecnie po odparciu ich od brzegów naszej rzeki, znikł powód ciągłej wrzawy. Wisła straciła kontakt z Prusami i ten zewnętrzny symptom ustania niemieckich wpływów na nasz dostęp do morza, był bezpośrednią przyczyną ministerjalnych żalów.

Powoli jednak zdaje się przenikać do świadomości pruskiej konieczność pogodzenia się z obecnym stanem rzeczy, albowiem kanclerz Luther po wymienieniu stałej litanji skarg i protestów niemieckich przeciw odcięciu Prus wschodnich, przeszedł do realnego zagadnienia polsko-niemieckiego traktatu handlowego, wyrażając nadzieję, że obopólne interesy gospodarcze przyczynią się do rychłego załatwienia wszelkich kwestji. Ta ustępliwość udawadnia, że chwilowo przynajmniej interes gospodarczy dominuje nad problemami politycznemi. Zastrzeżenia czynione co do terytorjalnych rozstrzygnięć mogą być uważane narazie przynajmniej za furtkę dla dalszej przyszłości. W obecnej chwili rewindykacji rzekomych uprawnień nie należy się spodziewać.

Balticus.

Dymisja albo bankructwo

Dokoła sytuacji finansowej we Francji

Paryż. Kryzys, zaznaczający się w sytuacji finansowej we Francji, przybiera w ostatnich dniach charakter wysoce niepokojący i zaznacza się w stałe podskakujących cenach i — oczywiście — w bardzo ostrych rozprawach w Izbie francuskiej.

Powszechnie daje się zauważyć wielkie zaniepokojenie wśród ludności, obawiającej się nałożenia nowych ciężkich podatków.

Prasa zaczyna teraz coraz ostrzej występować przeciw Herriot'owi i stawia alternatywę: albo dymisja, albo bankructwo. O ile gabinet nie zdobędzie się na radykalne zarządzenia, wówczas trzeba się będzie liczyć z dalszym spadkiem kursu franka francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Izby radykalny lewicowiec poseł Chappedelaine wygłosił ostre przemówienie przeciwko ucieczce kapitałów. Konieczny jest projekt konsolidacji. Herriot oświadczył, że to wkrótce nastąpi. Poseł Chappedelaine zaapelował do całego kraju, aby wszystko uczynił dla podtrzymania franka francuskiego, co jest tem łatwiejsze, że Anglja chce Francji dopomóc.

Minister Clementel przedstawił Izbie jako przedmiot pilnych narad ustawę o reformie finansowej, której celem jest zapobieżenie dalszemu spadkowi franka.

Pożoga i strzelanina nad granicą sowiecką.

Bolszewicy mówią o „ćwiczeniach", a w istocie są to karne ekspedycje na chłopów.

W nadgranicznych wsiach powiatu krzemienieckiego w dniu 16 b. m., o g. 11-ej wiecz., po bolszewickiej stronie, w okolicach Kaniowa, słychać było silną strzelaninę karabinową, kulomiotów i wybuchy ręcznych granatów.

Bolszewicy objaśnili, że to są całodzienne... ćwiczenia wojskowe. Jednak przeczy temu następujące zdarzenie:

W okolicach Kojdanowa w 15 kilometrach od granicy (po stronie sowieckiej) mieszkańcy jednej wsi zamordowali „siełkora", nazwiskiem Owsiannikowa.

Jak podają przybyli z zakordonu bolszewicy aresztowali kilku podejrzanych o zabójstwo wieśniaków. Reszta wioski odbiła aresztowanych wieśniaków, tłukąc niemiłosiernie bolszewików, którzy, zaalarmowawszy większe siły, krwią i pożogą ukarali opornych wieśniaków.

Egzekucji takich dokonano na kilku wsiach w okolicach Rakoszyc.

W ten sposób tłómaczyć należy „ćwiczenia wojskowe" we wsiach, leżących po stronie sowieckiej.

Nowy środek do.... zniszczenia świata

Wszystko już było... — A jednak są pewne zdobycze. — Gaz, którym można zniszczyć wszystko życie. Kilkadziesiąt bomb wystarczy na przeistoczenie całego globu w jakąś pustynię.

W Bibljotece narodowej w Paryżu wyszperano świeżo skrypt jakiegoś Marka Greka z IX w. p.t. „Księga ogni",— To, co Marcus Graecus nam przekazał, dowodzi, że już wówczas uczeni znali wiele środków wybuchowych, a nawet gazy trujące nie były dla nich tajemnicą.

Niemniej jednak w czasie, od kiedy ów Greczyn spisał co wiedział, do dziś, gdy np. kierownictwo laboratorjum chemji biologicznej Uniwersytetu w Bernie szwajcarskiem pchnęło w świat swą broszurę „O wojnie zapomocą gazów trujących"—w czasie tym skala wiadomości z tego zakresu rozszerzyła się nieco. Nie znał Marcus Graecus między innemi choćby gazu lewizytowego, który uważać można za rekord wynalazków obmyślonych dla zniszczenia świata. 12 bomb lewizytowych rzuconych z aeroplanu na Paryż, wystarczyłoby, ażeby w czasie kilkunastu minut wszelkie życie w tej stolicy świata uległo zniszczeniu. Lewizyt obok innych przymiotów posiada także dar wielkiej przenikliwości. Najgłębsza i najszczelniej zamknięta granica nie da ochrony przed miejscem tego piekielnego gazu.

Z jego pomocą kilka samolotów będzie mogło w przeciągu paru godzin obrócić kwitnące państwo w jedną wielką pustynię, a kilkadziesiąt samolotów i kilkanaście dni zajęłoby zniszczenie życia na całym wogóle globie.

Fenomenalne istotnie postępy święci nauka!

ZAPROSZENIA
ŚLUBNE, NA BALE, WIECZORKI TANECZNE
GUSTOWNIE NA FALANCKICH PAPIERACH i NAJNOWSZEMI PISMAMI WYKONUJE TANIO i SZYBKO
DRUKARNIA
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
III ALEJA 52.

Zamawiać można w sklepie „Gońca" II Aleja Nr. 26.

TELEGRAMY.

Wojskowa rada aljantów

Paryż. Definitywne sprawozdanie komisji kontrolującej zostało przedłożone międzysojuszniczej radzie wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha. Wątpliwe jest, aby Rada Ambasadorów już na sobotniem posiedzeniu mogła się zajmować tem sprawozdaniem. — Wczoraj odbyły się dłuższe obrady w wojskowym komitecie pod przewodnictwem Focha, które będą trwały trzy dni, a następnie opinja międzysojuszniczej rady wojskowej będzie przedłożona Radzie Ambasadorów.

Konflikt grecko-turecki

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Sprawa konfliktu grecko-tureckiego będzie prawdopodobnie usunięta z porządku dziennego najbliższej rady Ligi narodów, istnieje bowiem nadzieja załatwienia tego konfliktu w drodze ugody. Sądzą, że patrjarcha Konstantyn zgłosi dobrowolnie swoją dymisję, aby ułatwić zlikwidowanie konfliktu, a synod święty w Konstantynopolu wybierze patryarchę z pośród osobistości, nie podlegających wymianie.

Wielkie przyjęcie u posła polskiego w Londynie

Londyn. Poseł Skirmunt podejmował wczoraj obiadem ministra spraw zagran. Anglji Austina Chamberlaina wraz z małżonką. Wśród biesiadników znajdowali się państwo Paderewscy, ambasador francuski w Londynie z małżonką, wielki ochmistrz dworu Earl Cremer z małżonką, oraz minister Szwecji. Po obiedzie w salonach poselstwa odbyło się przyjęcie na 150 osób ze świata dyplomatycznego, politycznego i towarzyskiego.

Morderstwo polityczne w Bułgarji

Sofja. Komunistyczny poseł, Teodor Piaskirow został wczoraj wieczorem zamordowany na ulicy. Sprawcy zbiegli. Również został zamordowany szef policji Filipopolu Likemanow i jego towarzysz. Sprawcy również zbiegli. Drugiego morderstwa przypuszczalnie dopuścili się komuniści.

Nowa fala teroru w Rosji.

Lwów. Z pogranicza sowieckiego donoszą: Z Rosji nadeszły tu wiadomości o nowej fali teroru.

W Symferopolu skazano na śmierć byłego oficera armji Wrangla—Kozłowa, pod zarzutem kontrrewolucji. W Petrowsku skazano na rozstrzelanie sześciu robotników przemysłu naftowego, oskarżonych o działalność antysowiecką.

O wiele łagodniej postępuje rząd sowiecki, gdy idzie o korupcję urzędników sowieckich. W Moskwie odbył się głośny proces 22 inżynierów, oskarżonych o nadużycia w dostawach. Jednego tylko Akopowa skazano na śmierć, a innych podsądnych skazano na więzienie, ze względu na ich przeszłość komunistyczną.

Zamach polityczny w Tokjo

Paryż. Jak donoszą z Tokio do „Matina", grupa liberałów, uzbrojonych w sztylety i pałki, wtargnęła do miesz-

Teatr „ODEON"

Program od środy 18 do wtorku 24 lutego 1925 r. •••• Film za którym cały świat szaleje z zachwytu!

„DZWONNIK Z NOTRE DAME"

Monumentalne arcydzieło filmowe w 2 serjach i 12 aktach dawanych w całości. Amerykańskiej wytwórni „Uniwersal film", New-York.

Osnute na tle nieśmiertelnej powieści

„Notre Dame de Paris"

WIKTORA HUGO.

W roli cyganki Esmeraldy pełna słodyczy, powabu, czaru i ujmującego wdzięku

RUTH MILLER.

W roli garbuska Quasimodo, dzwonnika Katedry „Notre Dame" fenomenalny aktor filmowy

LON CHANEY

którego genjalna kreacja jest szczytem sztuki mimicznej i aktorskiej.

Szczegóły i streszczenie w programach. Ceny miejsc — na obie serje, demonstrowane razem — podwyższone tylko o 50 groszy. Ostatni seans o godz. 9-ej wieczorem.

kania wice-prezesa tajnej rady, d-ra Isiki w zamiarze zamordowania go. Dr. Isika zdołał jednakże zawczasu zbiec.

Rozruchy antyżydowskie w Budapeszcie

W Budapeszcie przyszło do poważnych rozruchów antyżydowskich. Powodem rozruchów był zapowiedziany odczyt aktora Oskara Beregisa, sjonisty, który swego czasu został zmuszony przez publiczność węgierską do opuszczenia Teatru narodowego w Budapeszcie. Tuż przed rozpoczęciem odczytu, który w międzyczasie został przez policję odwołany — zebrały się tłumy Węgrów i wpadły do sali odczytowej. Przyszło do krwawej bójki między Węgrami a żydami. Ciężko pobito redaktora „Pester Lloydu", który wziął w obronę pewną kobietę, wypoliczkowaną przez jakiegoś akademika.

Bójka trwała już dość długo, gdy na sali pojawiła się policja. Ponieważ studenci nie chcieli dobrowolnie opuścić sali, policja ich zaatakowała. Jednakże akademicy nie dali się tak łatwo pokonać i na atak odpowiedzieli atakiem. Uzbrojeni w gumowe pałki i bykowce rzucili się na policjantów. Obsypano ich również zgniłemi jajami.— W końcu wśród okrzyków „żydowskie pachołki" pod adresem policji, studenci opuścili salę.

Awantury jednak się nie zakończyły. Późno wieczorem demonstrowano przeciw żydom w kilku miejscach. Pobito ciężko przechodniów żydów. Silnie skonsygnowana policja otaczała ulice, w których toczono walki i aresztowała uczestników. Przy aresztowanych studentach znaleziono pałki gumowe, laski ołowiane, bagnety it.p.

Rada ministrów zatwierdziła konkordat z Watykanem

Warszawa. Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 18 bm. zatwierdziła konkordat zawarty pomiędzy Stolicą a Rzpl. Polską i uchwaliła przedstawić go Sejmowi do ratyfikacji.

Przed rekonstrukcją gabinetu?

Minister Kiedroń ustępuje. Profesor Stanisław Grabski ministrem oświaty

W „Echu Wieczornem" czytamy: W Sejmie obiegają pogłoski o rekonstrukcji gabinetu, która ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Ustąpi minister handlu i przemysłu Kiedroń, zaś ministrem oświaty ma zostać profesor Stanisław Grabski, którego pozycja po zawarciu konkordatu uważana jest za bardzo mocną. Ustąpienie Kiedronia spowodowane jest jedynie względami rodzinnemi, ponieważ jest on, jak wiadomo, szwagrem premjera Grabskiego. Wstąpienie do gabinetu brata premjera mogłoby być uważane za ustanowienie rządów familijnych. Aby tego zarzutu uniknąć, Kiedroń musi opuścić fotel ministerjalny.

Tylko w „UNJI"

każdy konsument otrzymuje w sobotę i niedzielę zamiast

10 — 11 PĄCZKÓW

„UNJA", III Aleja l. 54.

Poselstwo włoskie w Warszawie będzie zamienione na ambasadę.

Rzym. Dzisiejsza „Tribuna" podaje wiadomość, iż poselstwo włoskie w Warszawie będzie niebawem przemianowane na ambasadę. „Tribuna" dodaje, iż po okresie wahań w tutejszem M. S. Z. przeważyło zdanie o konieczności tej decyzji dla dobra stosunków włosko polskich.— Pierwszym ambasadorem ma być podobno włoski ambasador w Brukseli — Orsini Baroni

Dożywotnia pensja dla Kaz. Tetmajera i Józefa Weyssenhofa.

Warszawa. W uznaniu zasług na polu literatury i wobec trudnego położenia materjalnego, w jakiem znaleźli się znani pisarze Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Józef Weyssenhof, z inicjatywy departamentu sztuki ministerstwa oświaty, wniesiono na Radę ministrów wniosek o przyznanie obu autorom dożywotniej pensji w wysokości 400 złotych miesięcznie.

Jak wiadomo, do łaski marszałkowskiej wniesiony został projekt ustawy o emeryturach dla zasłużonych artystów pióra i pendzla.

Olbrzymi pożar fabryki

Warszawa. Wczoraj o godz. 9 i pół wiecz. powstał pożar w fabryce wag p. f. „Weber, Dachne i S-ka" przy ul. Żytniej na wielkiej posesji, oznaczonej numerami 21, 23 i 25.

Gdy przybyły na miejsce cztery oddziały straży warszawskiej, w płomieniach znajdował się 4-ro piętrowy budynek fabryczny, w którym umieszczone były kuźnie, blacharnie, ślusarnie, a na 3 i 4 piętrze lakiernia i malarnia gdzie znajdował się łatwo palny materjał, w postaci olejnych farb, terpentyny i t. p.

Fabryka bezpośrednio sąsiaduje z posesją Nr. 114 przy ul. Leszno, gdzie mieści się wielka rozlewnia wódek inwalidów wojennych. Ponieważ od pożaru zagrażało zapalenie się rozlewni, ustawiono tam 2-gi oddział straży. — Również zagrożony był pożarem dom Nr. 19 przy ul. Żytniej.

Zlokalizowanie ognia od płonącego budynku udało się straży w zupełności, natomiast akcja ratunkowa płonącego domu zawiodła tak, że w budynku fabrycznym wypaliło się wszystko i pozostały tylko zewnętrzne mury.

Kakastrofa samochodowa w Krakowie

Kraków. Wczoraj, gdy na zbiegu ulic Kopernika i Mikołajewskiej mijały się dwa tramwaje na linji nr. 5, jeden jadący od strony dworca, drugi zaś od poczty, auto osobowe pędzące również od strony dworca, wpadło między oba wozy tramwajowe i zostało częściowo strzaskane, przyczem szyba, osłaniająca szofera, rozprysła się w drobne kawałeczki.

Wozy tramwajowe, z których jeden przechylił się na bok, zatrzymały się natychmiast. Publiczność jadąca tramwajem w największem przerażeniu zaczęła wyskakiwać z wozów i biegła na oślep przed siebie. Z rozbitego automobilu, w którym siedziało kilka osób, poczęły się rozlegać jęki i krzyki o pomoc. Bardzo prędko nadjechały na miejsce wypadku wozy pogotowia ratunkowego, zawezwane z pobliskich koszar straży, a następnie pogotowie straży pożarnej.

Jak się okazało z 5 osób siedzących w samochodzie odniósł ciężką ranę na głowie i liczne obrażenia na ciele od rozbitego szkła i doznał wstrząsu mózgu, szofer Józef Bąkowski, lat 27. Drugi z jadących Andrzej Czarnecki, lat 34, odniósł ciętą ranę na policzku koło oka i na nosie. U trzeciego, Adolfa Muszyńskiego, lat 32, handlowca, stwierdzono ranę ciętą nad prawem okiem. Największą ranę otrzymał współwłaściciel restauracji kolejowej Nowak, który doznał złamania kości czołowej. W aucie znajdowała się również 19-letnia Apolonja Gąsiorkówna, krawcowa z Białej, która wyszła bez szwanku.

Wszystkich rannych odstawiono na pogotowie ratunkowe, gdzie lekarze przystąpili do opatrywania ran. Czarneckiego i Muszyńskiego odwieziono następnie do domu, zaś Bąkowskiego i Nowaka do szpitala na oddział chirurgiczny.

Wczoraj o godz. 1 w poł. Józef Nowak, który doznał złamania kości czołowej — zmarł na klinice chirurgicznej. Stan Bąkowskiego, szofera, nie budzi obaw.

Niel dzka zbrodnia.

Piekielne podszepty chciwego kochanka doprowadziły siostrę do wykonania szatańskiego pomysłu brat legł od topora, a ciało posłużyło do wyrobu mydła.

Pisma donoszą o nowym fakcie zwyrodnienia, co łącznie z praktykami krwawego Haarmana i Denkego, może posłużyć jako zgrozą przejmujący dowód demoralizacji powojennej:

W małej wiosce w pobliżu Szegedinu, po śmierci zamożnego gospodarza Szczepana Hitsa, dziedzicami domu, pastwisk, winnicy i kramiku na targu szegedinskim, został syn Andrzej i córka Anna.

Póki żył stary ojciec, wśród dzieci panowała zgoda. Andrzej nie był chciwy i po powrocie z pogrzebu zaproponował siostrze przy świadkach połowę majątku, oraz kramik, choć, według prawa obowiązującego na Węgrzech, mógł zabrać dwie trzecie spadku.

Anna nie oceniła szlachetności brata.

Nie umiała też odrzucić złych podszeptów swego narzeczonego — Piotra Hoboya, mydlarza, który dążył do zagarnięcia całego majątku.

Kochankowie długo obmyślali plan zbrodni, aż wreszcie dzień i godzina zostały oznaczone.

We wtorek, dnia 20 stycznia r. b. Andrzej oznajmił siostrze, że znalazł w Szegedinie nabywcę na wino, wobec czego będzie musiał dzień następny spędzić w piwnicy przy beczkach. Anna uprzedziła o tem narzeczonego.

Nazajutrz o świcie Piotr Hoboy wśliznął się do winiarni Hitsów i ukrył się za kadzią. Nie przyszedł z golemi rękami. Za pasem miał toporek, a w cholewie buta nóż rzeźnicki.

O godzinie 6-ej rano rodzeństwo powstawało. Anna odmówiła z bratem pacierz, a następnie zagotowała garnek mleka.

Po śniadaniu Andrzej udał się do piwnicy z latarką naftową. — Czyż mógł przypuszczać, że nawet nie zdąży jej zapalić? Zaledwie przeszedł kilka stopni, Anna uchyliła drzwi i zawołała:

— Andrzeju!

Odwrócił głowę i spytał:

— A co takiego?

W tej samej chwili Piotr Hoboy uderzył go toporkiem w głowę. Cios był tak straszny, że ostrze strzaskało czaszkę i uwięzło w mózgu. Andrzej rozkrzyżował ręce i runął, nie wydawszy nawet jęku w głębi piwnicy.

Zbrodnia była opracowana z najdrobniejszymi szczegółami.

Kochankowie ucięli zabitemu głowę i zakopali w ogrodzie pod starą jabłonią. — Ciało poćwiartowali na drobne kawałki i początkowo mieli zamiar spalić w piecu, lecz w międzyczasie Hoboy wpadł na nowy pomysł.

— Twój brat miał sporo sadła—rzekł do narzeczonej. — Poco to wszystko palić? Wytopimy tłuszcz, ja przerobię na mydło, a ty sprzedasz w Szegedinie.

Anna zgodziła się.

W wielkim kotle miedzianym od powideł spoczął poćwiartowany trup Andrzeja. — Siostra zbrodniarka rozpaliła ogień, a Hoboy zajął się dalszemi operacjami, udało mu się otrzymać 20 kilo tłuszczu, co po zmydleniu sodą kaustyczną i obciążeniu roztworem szkła wodnego, dało ostatecznie 40 kilo mydła do prania.

Gorącą masę wylali do form, zrobionych naprędce z desek, a kiedy stwardniała, Hoboy pokrajał mydło drutem na cegiełki i pozawijał w papier woskowany.

Na niedzielę partja mydła była gotowa do sprzedaży i znalazła się na kramiku Anny w Szegedinie. Narzeczony asystował jej dzień cały, a gdy targ się skończył, podążyli oboje do komendy policji, by zameldować o zniknięciu Andrzeja.

Prawdopodobnie zbrodnia nie wyszłaby tak rychło na jaw, gdyby nie przyjazd kupca, który przed kilku dniami wręczył Andrzejowi zadatek za tegoroczny zbiór wina. Kupiec ów przybył z własnemi beczułkami po towar, a przecież jako specjalista, miał węch znakomicie wyrobiony, poczuł w piwnicy jakiś mdły zapach, w niczem nie przypominający fermentacji winnej. — Pozatem zauważył rdzawe plamy na klepisku, co go jeszcze bardziej zaniepokoiło, zwłaszcza, że słyszał o zniknięciu Andrzeja. Kupiec zwierzył się ze swych podejrzeń policji.

Szczegółowe poszukiwania w zagrodzie doprowadziły do wykrycia zakopanej pod jabłonią głowy.

Anna Hatsówna i jej narzeczony przyznali się do zbrodni.

W chacie znaleziono 5 i pół kilo mydła, które zostało z niedzielnego targu.

Okoliczni wieśniacy, na wieść o ohydnej zbrodni, uzbroili się w cepy i widły i tłumnie wyruszyli, by pomścić śmierć sąsiada. Do samosądu jednak nie doszło, gdyż policja przewiozła zbrodniarzy samochodem do Szegedinu.

Biuro Technichniczne „PROMIEŃ" II-ga Aleja 30 zawiadamia Sz. Publiczność, że wynywuje instalacje elektryczne z własnych materjałów po cenach zniżonych. Za gotówkę i na spłaty. Szybko, Tanio i solidnie.

KRONIKA.

— Bal reprezentacyjny oficerów garnizonu częstochowskiego.

A więc dziś, w sobotę w salonach hotelu „Polonia" odbędzie się wielki bal reprezentacyjny oficerów garnizonu częstochowskiego. Początek punktualnie o godz. 10 i pół wiecz.

Bal zapowiada się świetnie i gromadząc całą elitę towarzyską naszego miasta, przyczyni się znacznie do nawiązania kontaktu pomiędzy społeczeństwem miejscowem a korpusem oficerskim tutejszego garnizonu.

— Ostatki w „Lutni". Dziś, w sobotę, 21 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu własnym (III Aleja 54) Tow. Śpiewacze „Lutnia" urządza piękny bal p.n. „Ostatki". Wejście 4 zł dla gości i 2 zł. 50 gr dla członków za okazaniem imiennego zaproszenia.

Rojno i gwarno będzie na ostatkach w „Lutni"; dobrane grono towarzyskie spędzi czas w miłej atmosferze, żegnając godnie kończący się karnawał. Niechaj więc zaproszeni goście przybędą dziś jaknajliczniej do „Lutni" na huczne ostatki.

— „Wieczór dawnej poezji polskiej". Dziś, w sobotę, w sali Gimnazjum państwowego (III Aleja Nr. 56) odbędzie się „Wieczór dawnej poezji polskiej", urządzony staraniem uczenic państwowego Gimnazjum żeńskiego.

Bogaty program wieczoru wykonają uczenice tegoż Gimnazjum w stylowych kostjumach.

Dochód z przedstawienia przeznaczony na Samopomoc szkolną. Bilety w cenie od 1 do 4 zł przy wejściu na salę. Początek o godz. 6-ej wieczorem.

Niewątpliwie dzisiejszy wieczór poezji cieszyć się będzie dużem powodzeniem, gromadząc prócz młodzieży szkolnej i liczne zastępy szerszej publiczności.

— Urzędnicy kontraktowi mogą otrzymać 3-miesięczne wymówienie. Prezydjum Rady ministrów wydało okólnik, w którym poleca stosowanie do pracowników kontraktowych 3 miesięcznego wymówienia pracy, zamiast jak dotychczas 1-miesięcznego.

— Bal inwalidów wojennych. Dziś, w sobotę, 21 bm. o godz. 8 i pół wiecz. w sali fabryki „Iron" (dawn. „Wulkan"—Kościuszki 5) odbędzie się wielki bal, urządzony staraniem Zw. inwalidów wojennych. Zorganizowaniem balu zajął się specjalny Komitet, na którego czele stanęli: pułk. Prawdzik, kierownik Urzędu P. Pr, p.T. Majer i prezes K. S. „Victoria", p. E. Reimschüssel.

Niewątpliwie szersze sfery społeczeństwa miejscowego nie odmówią poparcia imprezie inwalidów wojennych, niedrogie bilety wejścia będą chętnie nabywane i na zabawę przybędą wszyscy zaproszeni.

— Z Klubu ogólno sportowego „Victoria"

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Klubu zwolniono z czynności vice-prezesa p. Wincentego Dróżdża z powodu jego wyjazdu z Częstochowy i zarazem Zarząd Klubu w uznaniu jego zasług poniesionych przy organizacji Klubu postanowił p. Dróżdżowi wyrazić serdeczne podziękowanie i ofiarować mu Klubowy Order zasługi I stopnia. Na miejsce ustępującego p. Dróżdża wybrano jednogłośnie dotychczasowego członka Zarządu p. Kazimierza Bielobradka.

— Co złowiono w morzu polskiem? W jesieni zeszłego roku zupełny niemal brak szprotów odbijał się bardzo ujemnie na położeniu ekonomicznem rybaków, gdy zwykle połów szprotów stanowi główny ich zarobek. Śledzie poławiano w ciągu całego miesiąca grudnia w ilościach dość znacznych. Połów łososi był mniej, niż średni. Z innych gatunków poławiano w znacznej ilości dorsze.

Wobec braku szprotów niektóre wędzarnie przerabiały szproty, sprowadzone z Gdańska. Popyt na śledzie krajowe był bardzo nieznaczny z powodu napływu z zagranicy wielkich ilości tańszych śledzi.

W grudniu na brzegu polskim złowiono kilogramów (w nawiasie cena kilograma): łososi 4077 klg. (7 zł.), węgorzy — 450 klg. (2,50 zł.), fląder 4,500 klg. (80 gr.), śledzi 103,650 klg. (60 gr.), szprotów 16,600 klg. (25 gr.) i innych gatunków 8,770 klg. (2,20 zł.), ogółem — 135,047 klg. — ogólnej wartości 106.036 złotych.

W Częstochowie płacimy za ryby cenv wielokrotnie wyższe.

— Zabawa taneczna drukarzy. Dziś, w sobotę, 21 bm. o g. 8 wiecz. w sali Straży Ogniowej odbędzie się wspaniały bal na zakończenie karnawału, urządzony staraniem Związku Zaw. pracowników drukarskich. Nader urozmaicony program balu zapowiada m. in.: konkurs piękności pań z nagrodami, mazur z nagrodą, kotyljon z kwiatami itp. — Orkiestra doborowa, bufet na miejscu.

Bale drukarzy słyną powszechnie z pięknej organizacji i nieprzymuszonej wesołości, dzisiejszy zaś pod tymi względami zakasuje nawet wszystkie poprzednie. Niewątpliwie też wspaniały bal dzisiejszy ściągnie nader liczne grono osób.

— Zabawa taneczna kolejarzy

Dziś, w sobotę o godz. 9-ej wiecz. w kolejowej sali szkolenia (ul. Piłsudskiego, obok dworca), odbędzie się zabawa taneczna dla członków Tow. kolejarzy i wprowadzonych gości. Dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu Tow. kolonji letnich oraz na kupno i urządzenie sanatorjum w Zakopanem.

Niewątpliwie zabawa cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

— Zabawa taneczna w sali „Częstochowianki". Komitet rodzicielski na Ost. Groszu urządza dziś, w sobotę w sali fabryki „Częstochowianka" zabawę taneczną, z której całkowity dochód przeznacza się na cel pomocy naukowych miejscowej szkoły. Początek o godz. 8 wiecz.

— O nominacje urzędników państwowych

Min. Spr. Wewn. poleciło wojedom ściśle przestrzegać, ażeby nominacje urzędników dokonywane były tylko w granicach etatów personalnych, ustalonych w preliminarzu budżetowym. Równocześnie w poleceniu tem zaznaczono, że wobec obowiązujących przepisów prawnych nominacje „ad personam" nie mogą mieć miejsca. Obecny stan rzeczy jaki się wytworzył wskutek dotychczasowych praktyk, a który znajduje wyraz również w preliminarzu budżetowym, a mianowicie, że niektórzy urzędnicy posiadają „ad personam" stopień wyższy aniżeli urzędnicy, zajmujący identyczne stanowiska, — należy uważać za stan przejściowy. O ile zatem etat „ad personam" urzędnika takiego opróżni się, dalsze mianowania na taki etat jest niedopuszczalne.

Wykrycie fabryki fałszywych 50-gr. w Częstochowie.

W dniu wczorajszym policja częstochowska wykryła fabrykę fałszywych 50 groszówek.

Jak już nadmieniliśmy, fałszywe 50 groszówki odlewane były z białej kompozycji metalowej na bardzo precyzyjnie wykonanych sztancach, tak, że ofiarą fałszerzy padało bardzo wiele osób.

W związku z wykryciem fabryki aresztowano kilka osób oraz skonfiskowano znaczną ilość już gotowych pieniędzy.

Szczegóły aresztowania bandy fałszerzy, ze względu na toczące się śledztwo w tej sprawie, podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

— „Winnica".

Miesięcznik ilustrowany, poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie Nr. 2 zawiera frapujące nowele, feljetony i dygresje Stanisława Wasylewskiego, Jana Parandowskiego, Augusta Zamoyskiego, Guillaume Apollinaire'a, Pitigrilli'ego, Anatola Kamieńskiego, Lucjana Fulgore'a. Clou numeru stanowi obszerna autobiografja Gajdarowa: „Do Czytelniczek Winnicy". Numer ilustrują Axentowicz, Jacek Malczewski, Wyczołkowski i kilku innych. „Winnica" jest zupełnie nowym typem magazynu literackiego, dostarczającym czytelnikowi lektury lekkiej, wybrednej i sensacyjnej, w najbardziej artystycznem tego słowa znaczeniu. Adres Redakcji: Lwów, Zimorowicza 5.

— Nieudana kradzież węgla

W ub. czwartek o godz. 5-ej po poł. zameldowano policji na miejscowym dworcu kolejowym, że do magazynu opałowego na st. Błeszno zakradli się złodzieje w celu rabunku węgla, lecz spłoszeni zbiegli, nie zdoławszy dokonać kradzieży. Policja wszczęła dochodzenie.

— Za awantury uliczne. — Policja spisała protokuły za zakłócenie spokoju publicznego na: Józefa Plutę, Żelazna 18, Kolina Szyję, Strażacka 12, Kolin Gucię, Warszawska 39 i Dolińskiego Kazimierza, Kordeckiego 10. Protokuły przesłane były do odnośnych sądów pokoju.

Z KRAJU.

(—) Bruno Lechowski w Poznaniu. Bruno Lechowski, artysta-malarz, odbywający podróż dookoła świata bez pieniędzy, przybył do Poznania po 4 i pół tygodniowym pobycie w Kaliszu. W Poznaniu zatrzyma się Lechowski dłuższy czas.

(—) Anglicy chcą w Warszawie urządzić Luna Park. Od pewnego konsorcjum angielskiego wpłynęła do magistratu warszawskiego propozycja urządzenia w Warszawie Luna Parku z warunkiem otrzymania koncesji na lat 70 i odstąpienia terenu w ilości 100 tysięcy metrów kwadratowych.

(—) Samobójstwo akademików. Z Warszawy donoszą: Pisma donoszą o samobójstwie dwóch studentów uniwersytetu, a mianowicie student Wojciech Dubiel powiesił się w ogólnej ubikacji domu przy ulicy Nowogrodzkiej 2, oraz Lubomir Tułodziecki, który powiesił się w mieszkaniu własnem. Przy Dubielu znaleziono kartkę, że odbiera sobie życie z powodu nieuleczalnej choroby,— Tułodziecki nie zostawił żadnych wyjaśnień co do pobudek samobójstwa.

ZE ŚWIATA.

(—) 450 kul na minutę. Armja szwajcarska wprowadza u siebie nowy typ karabinów maszynowych. Nowy karabin maszynowy bije najszybciej i najcelniej z dotychczas używanych. Waży 8,5 kilo. Wyrzuca na minutę 450 kul. Nowa ta maszyna postawi piechotę i kawalerję szwajcarską na pierwszem miejscu pod względem sprawności bojowej. Nowy typ uzbrojenia będzie przeprowadzony w ciągu 4 do 5 lat. Na każdy pluton przypadają dwa takie kulomioty.

(—) Najmłodsze dzieci są najzdolniejsze. — Jedna z angielskich lekarek zajęła się wyjaśnieniem kwestji, jakie dzieci, najstarsze, czy najmłodsze, obdarzone bywają największemi zdolnościami. W tym celu zapoznała się ona z biografją 74 mężczyzn i kobiet i przyszła do przekonania, że dzieci najpóźniej przychodzące na świat, są najzdolniejsze. Na 42 pisarzy i poetów, tylko czterech przyszło na świat jako dzieci pierworodne, wśród artystów tylko jedno, a wśród kompozytorów — dwoje Z tego lekarka ta wysnuwa wniosek, że najstarsze dzieci rzadko bywają nadzwyczajnie zdolnemi, a najczęściej zdolnością odznaczają się dzieci młodsze i najmłodsze.

Tak np. Balzac był najmłodszym z trojga swojego rodzeństwa. — Napoleon, Wagner, Schumann i Schubert byli dziećmi najmłodszemi wśród licznego rodzeństwa. Rodzice ich byli już dość starzy, gdy dali życie genjuszom.

Legenda o córce cara Mikołaja.

Sensacyjna wiadomość kopenhaskiego dziennika. — Wrażenie wśród monarchistów rosyjskich. - Prawdziwa czy fałszywa carówna?

Mimo stwierdzonych niejednokrotnie wiadomości o zgładzeniu rodziny carskiej, powtarza się od czasu wieść o uratowaniu kogoś z rodziny Mikołaja II. Ostatnio pismo kopenhaskie „Extrabladet" przyniosło wiadomość, że najmłodsza córka cara — Anastazja, dostała się po niezliczonych przygodach do Berlina, gdzie przebywa w ścisłem „incognito". Wiadomość ta wywołała duże wrażenie, wśród monarchistów rosyjskich, zamieszkujących Kopenhagę.

Carowa wdowa — Marja Teodorówna, która bardzo swą wnuczkę kochała, wysłała do Berlina jednego z zaufanych ludzi, który znał dobrze całą carską rodzinę, aby sprawę zbadał na miejscu.

Wysłany zdał carowej dokładne sprawozdanie z wyniku swych dochodzeń.— Młoda osoba, która mieni się być córką Mikołaja II jest podobno bardzo elegancką damą, mówiącą doskonale po francusku i po rosyjsku i ma być łudząco podobną do Anastazji. Twierdzi, że wskutek wielkiego przerażenia, nie pamięta dokładnie szczegółów zamordowania Romanowych, wie jednak, że ciała ich zostały wywiezione i pochowane niedaleko Jekaterynburga.

Przy ładowaniu zwłok stwierdził Jurowski, jeden z organizatorów mordu, że carówna Anastazja jeszcze żyje. Uderzony jej niezwykłą urodą, postanowił ją uratować. Umieścił ją więc w schronieniu, gdzie wyzdrowiała.

O uratowaniu carówny dowiedziały się koła monarchistyczne w Jekaterynburgu. Odnaleziono jej schronienie i wykradłszy ją, przewieźli przy pomocy sfałszowanych dokumentów do Odessy, skąd udała się do Konstantynopola, a wreszcie do Berlina, gdzie pędzi cichy żywot ubogiej emigrantki. — Zaufany carowej wdowy nie mógł ustalić, czy dana osoba jest istotnie córką cara Mikołaja II, twierdzi jednak, że musiała ona niezawodnie stać kiedyś blisko dworu rosyjskiego, gdyż zna dokładnie szczegóły z codziennego życia rodziny carskiej.

(—) Pieszo dookoła świata. Dzienniki zagraniczne donoszą o zamierzeniu trzech młodych sportowców, którzy pragną odbyć piechotą podróż naokoło świata.

Podróżnicy przewidują możliwość przebywania codziennie około 30 klm. Wyruszą oni w podróż z końcem kwietnia. Trasa podróży następująca: Litwa, Polska, Europa Środkowa, Włochy, Bałkan, Turcja, Indja, Japonja, Ameryka Południowa, Północna, Anglja, Skandynawja, Finlandja, Estonja.

Podróż trwać będzie około 4 do 5 lat. Jeżeli uda się przygotować ekspedycję wcześniej, podróżnicy udadzą się w drogę już w początkach kwietnia

Tabela wygranych na loterji L.O.P.P.

Z biletów nabytych w Syndykacie Rolniczym zostały wygrane nast. №№

(Fanty do odebrania u p. Iwańskiego, w parafji św. Zygmunta. Wydawanie fantów u p. Iwańskiego trwać będzie do 1 marca r. b.)

16508	17501	20420	33098	34594	35127	35206	35325
509	502	428	99	595	129	207	326
510	504	431	104	596	133	208	327
511	506	435	109	597	140	209	328
512	507	444	111	598	141	210	329
513	527	445	119	599	145	211	330
514	533	450	120	600	148	212	331
515	553	609	121	751	149	213	334
516	554	610	122	790	150	214	336
517	561	618	133	791	151	215	362
518	563	625	134	792	152	216	373
519	564	639	135	793	153	217	377
520	569	659	136	794	154	218	380
521	575	776	137	795	156	219	384
522	577	702	140	796	159	233	388
523	581	704	141	797	160	247	394
524	582	705	144	798	161	249	395
525	583	706	145	799	162	254	560
541	592	723	146	35052	163	269	562
570	598	734	148	64	164	272	565
573	599	32726	149	67	165	273	566
574	600	728	150	68	166	275	569
599	20402	729	151	81	167	277	581
651	403	730	180	84	168	278	701
652	404	740	188	86	170	292	722
653	406	742	189	90	174	297	723
654	407	747	198	96	175	298	724
655	408	33054	200	105	185	305	734
656	410	55	34106	107	187	309	740
657	411	56	107	108	189	312	745
658	412	57	108	111	193	313	747
659	413	58	126	116	196	315	748
660	415	65	138	121	197	316	749
667	416	82	142	122	198	317	36016
684	417	85	153	124	204	319	17
696	418	94	593	126	205	320	18

TABELA WYGRANYCH

Loterji Państwowej.

W 7-ym dniu ciągnienia V-ej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

10,000 zł. na Nr. 342.

Po **5,000** zł. na Nr-ry: 73761 39999

Po **1,000** zł. na N-ry: 633 671 42945.

Po **500** zł. na N-ry: 11544 28485.

Po **250** zł. na N-ry: 1411 20049 29568 39159 45178.

Po **200** zł. na N-ry: 2982 3586 8159 1[illegible]293 16215 16392 16849 18938 23428 31669 34157 37309 39004 41498 44694 45932 47297.

Po **175** zł. na N-ry: 607 1880 453 87784 2667 9302 9322 9929 10302 10744 11146 13286 13296 13591 13597 14571 15170 15282 16755 16167 17099 18420 18434 19253 20266 20380 20266 20380 20482 21117 24562 25865 27096 28380 29646 30579 30981 31022 34179 34516 34701 34472 34825 34083 37100 38028 38127 38465 40944 41441 42021 42803 43124 43539 43719 43951 44986 44915 46399 47546 48623.

3 E. M. Dell.

Szlakiem Orła

Przekład z angielskiego H. J. P.

Gdy w dwie godziny po rozmowie z oficerami wszedł do niej, zastał ją leżącą na bambusowym, wypoduszkowanym tapczanie w świetle przysłoniętej umbrelką lampy. Muriel Roscoe była wiotką, szczupłą, prawie chudą, miała drobną, bledziutką twarzyczkę, wielkie, ciemne, silnie podkrążone oczy i czarne włosy, zebrane gładko w skręcony na karku warkocz. Włosy te były tak bujne, że wydawały się aż zbyt wielkim ciężarem dla jej małej główki. Nie wstała na przywitanie ojca; z trudem zaledwie podniosła oczy.

— Jak to dobrze, żeś przyszedł, ojczulku — rzekła cichym, miękkim głosem. — Czekałam na ciebie. Już pora spać. Nieprawdaż?

Generał zbliżył się do niej, stąpając ostrożnie. W ciągu ostatnich kilku godzin bez przerwy o niej myślał, że wskutek tego spojrzał na nią badawczej, niż zazwyczaj. I po raz pierwszy uderzyła go jej bladość i śmiertelne znużenie jej ślicznych rysów. Na stoliku obok niej stał talerz gotowanego ryżu, ułożonego w wysoką, śnieżną piramidkę. Generał spostrzegł, iż Muriel nie tknęła tego posiłku.

— Ależ dziecko — rzekł nagle zanie pokojony — tyś nic nie jadła. Czyś cho ra?

Uniosła się trochę na posłaniu, i je ciutki rumieniec zabarwił jej białe policzki.

— Nie, ojczulku, nie jestem chora, tylko znużona, tak znużona, iż mi się nawet jeść nie chce — odrzekła.—Ten ryż jest dla ciebie.

Generał usiadł przy córce, a z piersi jego wydarło się coś na kształt jęku.

— Musisz koniecznie coś zjeść, dziecko — rzekł. To zamknięcie w czterech ścianach pozbawia cię apetytu. Ale pomimo to jeść trzeba.

Muriel usiadła zwolna, odgarniając ciężkie sploty włosów z czoła, i westchnęła.

— Dobrze, ojczulku — rzekła posłusznie. — Ale i ty musisz jeść zemną. Inaczej nie mogłabym nic przełknąć.

Nadzwyczajnym wysiłkiem woli otrząsnęła się z odrętwienia, uderzona czemś niezwykłem w wyrazie twarzy ojca. Widelec i łyżka leżały obok talerza. Podała mu łyżkę, zachowując widelec dla siebie.

— Urządzimy sobie małą ucztę ojczulku — rzekła ze smętnym uśmieszkiem. Kazałam „ayi" przynieść dwa talerze, ale zapomniała. Lecz to nic nie szkodzi, prawda?

Było w tych dziecinnie żartobliwych słowach, coś, co ścisnęło sercem ojcowskiem, jak kleszczami. Skosztował ryżu, mówiąc, że bardzo dobry, i czekał, aby poszła za jego przykładem, co uczyniła, wzdrygnąwszy się nieznacznie.

— Wyborny, ojczulku — rzekła, by mu sprawić przyjemność.

I grali oboje tę smutną komedyjkę jedzenia, dopóki piramida nie zmniejszyła się trochę. Lekki rumieniec okrasił szczupłą twarzyczkę dziewczęcia; ciężkie powieki uniosły się trochę.

— Miałam taki dziwny sen tej nocy, ojczulku — rzekła Muriel, osuwając się znów na poduszkę. — Śniło mi się, że byłam z kimś w górach. Nie wiem kto to był, ale to był ktoś bardzo dobry.

Zdawało mi się, że już musi świtać bo w górze było jasno, choć tam, gdzie śmy stali było prawie ciemno. I wiesz, ojczulku — tylko nie śmiej się ze mnie, bo to taki niemądry był sen — gdy podniosłam oczy, zobaczyłam, że wszędzie na górach pełno było ognistych wozów i koni. A ja czułam się szczęśliwa i bezpieczna. Aż się rozpłakałam, obudziwszy się, że to był tylko sen.

Umilkła. Trudno jej było prowadzić rozmowę z ojcem, który siedział przy niej zgnębiony i pogrążony w myślach Gdyby nie ta wielka miłość, jaką dla niego miała, jego obecność byłaby ją przejmowała trwogą.

Ale teraz, gdy nie otrzymując odpowiedzi, zwróciła na niego oczy, spostrzegła w tej ukochanej twarzy coś takiego, że w jednej chwili znalazła się u jego stóp na klęczkach, oplatając mu szyję chudemi rączętami.

— Ojczulku! najdroższy, ojczulku mój! — wyszeptała, i ukryła twarzyczkę na jego piersiach w przystępie nagłej, nieokreślonej obawy.

On przytulił ją mocno do siebie a przez chwilę usiłował uspokoić, głaszcząc pieszczotliwie jej puszyste włosy, niezdolny przemówić słowa.

— Co się stało, ojczulku — wyszeptała, nie mogąc znieść dłużej tego milczenia. Czy nic nie powiesz? Ja umiem być mężną. Sam mi to przyznałeś.

— Tak — rzekł. — Będziesz mężną Wiem o tem. — Głos mu zadrżał. — Muriel, — ponowił po chwili — nie wiem, czyś pomyślała kiedy, jak się to wszystko skończy. Bo skończyć się musi. Musiałem to dzisiaj powiedzieć sobie i rozważyć.

Podniosła szybko twarz i spojrzała na niego. Ale on już się uspokoił. W jego szlachetnych rysach nie było cienia tej rozpaczy, jaką nosił w duszy.

— Gdy sir Reginald Bassett nadejdzie — zaczęła niepewnym głosem.

Ojciec położył jej rękę na ramieniu.

— Tylko się nie trwóż, dziecko moje — rzekł. — Chcę postąpić z tobą jak z mymi oficerami: zupełnie szczerze. Nie wytrzymamy dłużej, niż trzy dni. A sir Reginald Bassett nie zdąży na czas.

Umilkł. Muriel nie wymówiła ani słowa. Oczy jej poczęły nagle gorzeć, ale ojciec nie wyczytał w nich trwogi.

Z wysiłkiem mówił dalej:

— Być może, iż nie będę mógł zaopiekować się tobą, gdy ostatnia chwila nadejdzie. Może nie będę nawet mógł znaleść się przy tobie. Ale jest ktoś, na kim polegać mogę, i ten czuwać będzie nad twojem bezpieczeństwem. Przysiągł mi, że nie wpadniesz w ich ręce, i wiem, że dotrzyma słowa. I ty możesz mu zaufać, Muriel. On cię nie opuści. Może domyślasz się kto to taki?

(D. c. n.)

— o —

Kino „NOWY"

Program od soboty 21 do poniedziałku 23 lutego r.b.

Dla młodzieży dozwolone

WIELKA SENSACJA!!! — WIELKA SENSACJA!!!

„Rin-tin-tin"

Dramat sensacyjny ze śnieżnych pól matki w 7 wielkich aktach wytwórni **Warner Bros Hollywood.**

Bohater tego dramatu Rin-tin-tin pies policyjny rekordman psich skoków, biegów, mordu- je prawdziwych wilków ratując człowieka od śmierci.

Teatr „NOWOŚCI"
w Częstochowie
W sobotę 21 i dni następnych

Ostatni seans o godz. 9-ej 30

Sala ogrzana. Sala ogrzana.

Z powodu nadzwyczaj drogiej dzierżawy obrazu i wyświetl. 2-ch serji razem Ceny miejsc podwyższone tylko o 50 gr

Henny Perten, Lia Eiben, Werner Krauss, Harry Liedtke, A. Steinrueck.

W potężnym obrazie p. t.

KUPIEC WENECKI

Dramat w 2-ch serjach 10-ciu aktach.

Scenarjusz opracowany przez **Piotra Aretino**, według słynnego dramatu **Szekspira.** Wszystkich zdjęć dokonano w Wenecji i okolicy.

Powiatowa Kasa Chorych
w Częstochowie.

Nocne dyżury lekarzy chorób akuszeryjnych.
20-go Lutego r. b.
Dr. Grunwald Kościuszki 17.
21-go Lutego r. b.
Dr. Kądzierski ul. Piłsudskiego 5.
Nocne dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.
20-go Lutego r. b
Dr. Bogucki Dąbrowskiego 6-a.
21-go Lutego r. b.
Dr. Lipiński ul. Panny Marji Nr. 1.

Lekarz-Dentysta
MICHAŁ GREJNIEC
ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 10
Telefon № 250.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiecz.
Dla Członk. Kasy Chorych, Urzęd. Państw. oraz niezamożnych ceny zniżone.

Galenofarmaceutyczny Zakład Leczniczy „ORBIS"
czysty i z żelazem
Najracjonalniejszy środek przy wyczerpaniu fizycznem i umysłowem oraz przy Krzywicy dla dzieci. Sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać z firmą T-wo dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS" Sp. Akc.

CZYTELNIA
„Nowości"
II-go Aleja, Nr. 48 I-sze piętro frontu
wyposaża najnowsze dzieła beletrystyczne
na dogodnych warunkach.

ARTRETYZM, REUMATYZM
ichias, podagrę, otyłość, dychawicę sercową i t. p. leczy skutecznie i szybko jedynie
„Piperazina Musująca"
A. Kozłowskiego Żądać wszędzie tylko z firmą „A. Kozłowski"
Skład główny: **WARSZAWA, BODUENA 1.** Apteka
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym natychmiast po otrzymaniu zamówienia
—024

Ogłoszenie.

W dniu 22 lutego r. b., poczynając od godz. 2-ej m. 20 po południu z placu magistrackiego odchodzić będą samochody, breki i bryczki z Radnymi i osobami starszemi, życzącemi sobie wziąć udział w uroczystości poświęcenia gmachu szkolnego na Ostatnim Groszu, a następnie na ul. Jasnej.

MAGISTRAT.

Zamiast TRANU
poleca się znany od lat wiele **JECOROL** dla dzieci oraz osób wątłych i anemicznych
MAGISTRA **A. Bukowskiego**
Regestr. M. Z. Nr 214.
Laboratorjum chemiczne Apteki, Warszawa, Marszałkowska 54, tel. 13-19
Sprzedaż w aptekach i skł. aptecz. Wystrzegać się naśladownictwa.
Uwaga: wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis: „A. Bukowski" i markę ochronną: trójkąt ze statywą. 0175

Kapelusze damskie
z własnych i powierzonych modeli, hurtowo i detalicznie wykonywa solidnie
Warszawa: Nowogrodzka 22-6, **L. LEMAN.** —023

Poszukuję
mieszkania 3-2 pokoje przy Alejach ewentualnie w centrum miasta Oferty sub P.R. III Adm. Gońca.

Zgubiono
książkę Kasy Chorych wyd. Ichowi Fiszpan

Fortepian
w dobrym stanie do sprzedania ul. Mała 26.

Motocykl
na chodzie tanio sprzedam teraz do sprzedania Wiad Stawowa 9 m. 2

Portrety
z najmniejszych fotografji do naturalnej wielkości z gwarancją za podobieństwo po cenach niskich. Zakład fotograficzny „Stella" II Aleja 33 naprzeciw poczty.

Poszukuję
pokoju umeblowanego przy rodzinie. Wiad. dla aptekarza w Gońcu. —308

Zgubiono
książkę kasy Chorych wyd. na imię Helenyk Abret

Przybłąkał
się pies wilczek odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia. Wiad. ul. św. Rocha 6 u Jeża.

Korzystne
dla pp. Kolejarzy do dowodów fotografje na poczekaniu specjalnych aparatem.
Zakład fotograficzny „Stella" II Aleja naprzeciw poczty.

Stenografji
wyucza listownie szybko i jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. —018

Pokój
do wynajęcia Dąbrowskiego 46 Wiad Dąbrowskiego 7 sklep spożywczy.

Ważne
dla podróżujących Specjalnym aparatem amerykańskiem fotografję do paszportów na poczekaniu
Zakład fotograficzny „Stella" II Aleja Nr. 33 naprzeciw poczty.

Zaginął
wilk szary siedmiomiesięczny Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wysokiem wynagrodzeniem właścicielowi Wieluńska 8 Mielczarek.

Zginęły
2 weksle 1 na zł. 1000 pł 8-IV 1925 r. wystawca Antoni Marek żyrańci Warwasiński Bojakowski i S-ka II na 500 zł. pł 5-IV 1925 r. wystawca Antoni Zielecki żyrańci Warwasiński, Bojakowski i S-ka Ostrzegamy przed nabyciem Dom Przemysłowo Handl. Zdzisław Rylski Sp. Akc.

Pamiątki Pana
Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Encyklopedja powszechna, Bibljoteka Grossana, pisma krajowe i zagraniczne z odnoszeniem do domu, ogłoszenia do wszystkich pism świata Przyjmuje Biuro Renoma, Kościuszki 11 tel. 448.

Zgubiono
legitymacje kasy Chorych i paszport wyd. na imię Glac Wacław

Drzewka
owocowe ze szkółki w wyborowych gatunkach do sprzedania tanio. Wiad. Skład Apteczny II Aleja 18.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".